

BARBARA CHYROWICZ SSpS

POCZĄTEK ŻYCIA LUDZKIEGO CZY LUDZKA ZYGOTA MA STATUS OSOBY?

Na postawione w tytule artykułu pytanie można by odpowiedzieć bardzo krótko: ludzka zygota jest osobą, ponieważ człowiek jest osobą. Nie sędzę jednak, by udzielona w tej formie odpowiedź mogła kogokolwiek w toczącej się na terenie bioetyki debacie na temat moralnego statusu ludzkiej zygoty (części zarodka) zadowolić; po pierwsze dlatego, że zakłada milcząco przyjęcie kilku przesłanek, których prawdziwości należałoby najpierw dowieść, po drugie natomiast, łącząc – bez żadnych dodatkowych wyjaśnień – termin natury biologicznej (zygota) z pojęciem wywodzącym się z obszaru nauk filozoficznych, teologicznych i prawnych (osoba), wydaje się w sposób nieuprawomocniony mieszać kompetencje nauk empirycznych i humanistycznych.

Jeśli zatem, mimo zgłoszonych niejasności, teza głosząca jednoznacznie, że ludzka zygota jest osobą, miałaby pretendować do prawdziwości, niezbędne jest opatrzenie jej na tyle instruktywnym komentarzem, by przynajmniej eliminował pojawiające się wokół niej trudności natury metodologicznej. Piszę „przynajmniej”, ponieważ nie są to jedyne sporne kwestie, na jakie można tutaj wskazać. Teza, zgodnie z którą ludzka zygota jest osobą, pozostaje w ścisłej zależności od przyjętych założeń antropologicznych teorii filozoficznej bądź religii, w ramach której jest głoszona, a to wyklucza uznanie jej za samooczywistą. Określenie zygoty mianem osoby wykracza bowiem dalece poza możliwości biologii. Biolog opisze zygotę

posługując się aparatem pojęciowym właściwym biologii, powie więc, że zygota to komórka o liczbie chromosomów $2n$ (czyli w przypadku człowieka 46), powstała z połączenia gamet w procesie rozmnażania płciowego. Nie znajdujemy w tej definicji niczego, co mogłoby wskazywać na szczególny, osobowy status ludzkiej zygoty. Tezy: ludzka zygota jest osobą nie wypowiada zatem biolog, wypowiada ją filozof bądź teolog (jeśli prawnik, to po uprzedniej konsultacji natury filozoficznej). Do filozofa lub teologa będzie zatem należało wyjaśnienie, w jaki sposób i dlaczego ludzkiej zygotie można przypisać status osoby ze wszystkimi wynikającymi stąd konsekwencjami, przede wszystkim bezwzględnym zakazem zabójstwa odnoszonym do ludzkich osób. Przeprowadzone niżej analizy będą miały charakter filozoficzny nie dlatego, jakoby teologia nie miała tu nic ważnego do powiedzenia, lecz z uwagi na to, że próbę uzasadnienia tezy o osobowym statusie zygoty można podjąć jedynie na gruncie filozofii. Głosząca ideę świętości ludzkiego życia teologia istotnie dopełnia analizy filozoficzne wskazujące na ostateczne przeznaczenie człowieka, tezę tę jednak opiera na wierze, a nie na filozoficznym dyskursie.

Skoro, jak zauważyliśmy to wyżej, w stwierdzeniu, że ludzka zygota jest osobą, przyjęte są milcząco pewne przesłanki, zacznijmy zapowiedziany komentarz od ich przywołania. Jak się bowiem wydaje, od nich właśnie zależy prawomocność kontrowersyjnej tezy o osobowym statusie ludzkiej zygoty.

I. UKRYTA PRZESŁANKA: ZYGOTA JEST LUDZKIM ORGANIZMEM

Pierwsze z przyjętych założeń wydaje się – przynajmniej dzisiaj – najmniej problematyczne. Wiąże się z uznaniem, że zygota i pierwsze fazy rozwojowe organizmu ludzkiego pozwalają bezsprzecznie na stwierdzenie, iż mamy już do czynienia z człowiekiem, czyli przedstawicielem gatunku *homo sapiens*. Popularna pod koniec XIX w. teza F. Müllera i E. Haeckla, zgodnie z którą ontogeneza (rozwój jednostki) jest rekapitulacją filogenezy (rozwoju gatunku), przesuwająca człowieczeństwo rozwijającego się organizmu na późniejsze fazy rozwojowe. Została jednak uznana za pomyłkę i zdecydowanie odrzucona ze względu na genetyczną przynależność rozwijającego się organizmu do gatunku *homo sapiens* już od momentu ukształtowania się zygoty. Temu nie zaprzecza dzisiaj żaden biolog. Ludzka zygota nie tylko genetycznie przynależy do ludzkiego gatunku, jest również ludzkim orga-

nizmem – tu pojawiają się już kontrowersje. Polegają one najogólniej na kontestowaniu zygoty jako ludzkiego organizmu i przyjmowaniu, że między zygota a innymi komórkami ludzkiego organizmu nie ma żadnej różnicy¹. Teza taka jest jednak nie do utrzymania. Przeciw niej świadczy, po pierwsze, fakt, że zygota rozwija się w wydzielonej przestrzeni, po drugie zaś – istnienie w zygocie ściśle zdeterminowanego szlaku rozwojowego. Szlak ten może istnieć dzięki fizykochemicznym właściwościom żywej materii. Z punktu widzenia termodynamiki organizm może być rozumiany jako chemiczny reaktor wchodzący w interakcje ze środowiskiem poprzez wymianę materii i energii. Dwa wyróżniające się procesy cechujące życie organizmów – wzrost ciała i zastępowanie (wymiana) składowych cząsteczek możliwe są dzięki autokatalitycznym reakcjom (reakcjom chemicznym, w których substraty są również produktami), wykazującym spontaniczną tendencję do samoorganizacji. Różnica między zygota a jakąkolwiek inną komórką polega na tym, że zarówno struktura, jak i funkcja zygoty charakteryzują się istnieniem na każdym etapie jej rozwoju poszczególnych punktów, które pozwalają na przewidzenie z dużą dokładnością przyszłego stanu wielokomórkowego osobnika na podstawie obserwacji innych przedstawicieli gatunku. O tym, że cechy procesu rozwojowego są wewnętrznie determinowane, świadczą już przemiany męskiego przedjądrza (proces trwający ok. 5 godzin po wnikięciu plemnika do komórki jajowej), które można potraktować jako przejaw istnienia uporządkowanego systemu dynamicznego. Zmiany zachodzące w przebiegu szlaków rozwojowych naznaczone są stabilnością i samoregulacją – fundamentalnymi cechami systemów ożywionych. Tym, co pozostaje stabilne, nie jest przy tym stan zarodka w żadnym konkretnym momencie, ale jego szlak rozwoju. Istnieje tylko jeden punkt na szlaku rozwojowym jakościowo różny od pozostałych: połączenie gamet, dające początek formowaniu się zygoty².

Obok wielu innych aktywności wykazywanych przez zygota najważniejsza jest organizacja nowego genomu. Około 20 godzin po zapłodnieniu następuje kondensacja chromosomów. Przedjądrza – męskie i żeńskie –

¹ Por. J. B. B l u m e n f e l d, *Abortion and the Human Brain*, „Philosophical Studies”, 32(1977) 260.

² Por. H. B a r t e l, *Embriologia*, Warszawa 1995, s. 69-71; J. de D i o s V i a l C o r r e a, *Embrion ludzki jako organizm i jako ktoś pośród nas*, [w:] *Medycyna i prawo: za czy przeciw życiu?*, red. E. Sgreccia, T. Styczeń, J. Gula, C. Ritter, Lublin 1999, s. 58-66.

zbliżają się do siebie. Po utracie otoczek przedjądrzy następuje wymieszanie chromosomów³. Organizm zostaje wyposażony w kompletną informację genetyczną, zawartą w genach leżących w chromosomach pochodzących od ojca i od matki.

Przedstawione wyżej w dużym uogólnieniu fakty z zakresu biologii pozwalają stwierdzić, że powstająca po syngamii (akt połączenia się gamet) zygota istnieje i działa jako jeden ontologicznie organizm, wewnętrznie determinowany w kierunku pełnego rozwoju. Zygota nie charakteryzuje się jedynie możliwością rozwoju, lecz jego wewnętrzną możliwością. Proces ten może zostać na skutek rozwojowych błędów przerwany, jeśli jednak nic nie stanie na przeszkodzie, ludzka zygota rozwinie się w dojrzały ludzki organizm⁴. Prawdziwe jest zatem stwierdzenie, że ludzka zygota jest ludzkim indywiduum, czyli człowiekiem w sensie przynależności do biologicznego gatunku *homo sapiens*, a twierdząc tak nie wykraczamy poza płaszczyznę nauk empirycznych, konkretnie embriologię i genetykę.

Przeciwko uznaniu zygoty za ludzkie indywiduum wysuwanych jest dzisiaj kilka zarzutów, najczęściej wymienia się *casus* bliźniąt monozygotycznych i totipotencjalność (możliwość wejścia na wszystkie drogi rozwoju) komórek wczesnego zarodka. Współczesna biologia podkreśla, że obie trudności są w istocie pozorne. Poświęćmy trochę uwagi każdej z nich.

Bliźnięta monozygotyczne są z punktu widzenia biologii rozwojową anomalią – 99,99% zygot rozwija się w pojedynczy ludzki organizm, zygota jest zatem *per se* zdeterminowana do utworzenia jednego organizmu. Mechanizm powstawania bliźniąt monozygotycznych nie jest jeszcze do końca rozpoznany. Wysuwa się dzisiaj m.in. hipotezę, że powstają one na skutek błędu w mitotycznym *crossing over* (w odróżnieniu od mejotycznego polega na wymianie siostrzanych chromatyd w obrębie jednego chromosomu) mniej więcej między czwartym a siódmym dniem po zapłodnieniu. W jego wyniku powstaje nowy, niezależny od już istniejącego plan rozwojowy, który inicjuje rozwój kolejnego, obok już istniejącego organizmu⁵. Można stąd

³ Por. B a r t e l, dz. cyt., s. 71 n.

⁴ Por. A. S e r r a, R. C o l o m b o, *Identity and Status of the Human Embryo: The Contribution of Biology*, [w:] *Identity and Statute of Human Embryo: Proceedings of Third Assembly of the Pontifical Academy for Life (Vatican City, February 14-16, 1997)*, ed. J. de Dios Vial Correa, E. Sgreccia, Libreria Editrice Vaticana 1998, s. 153.

⁵ Por. G. B. C o t é, J. G y f t o d i n o u, *Twinning and Mitotic Crossing-over: Some Possibilities and Their Implications*, „American Journal of Human Genetics”, 41(1991) 120-130.

rozsądnie utrzymywać, że jedna ludzka istota daje początek drugiej. Z punktu widzenia biologii bezsensowne jest natomiast twierdzenie, że jeden niezdeteminowany system daje początek dwóm zdeterminowanym systemom biologicznym. Hipoteza, zgodnie z którą w trakcie tworzenia bliźniąt monozygotycznych jeden organizm daje początek drugiemu, zdaje się znajdować potwierdzenie w przypadku bliźniąt monozygotycznych o dwóch różnych kariotypach (kariotyp to skład chromosomowy osobnika). Zdarzają się sytuacje, w których jedno z bliźniąt dotknięte jest syndromem Downa (trisomia 21), natomiast drugie ma normalny kariotyp (46). Wynikałoby stąd, że każde z nich ma odrębny cykl rozwojowy⁶.

Drugi z faktów biologicznych mający negować uznanie zygoty – i następujących po niej stadiów rozwojowych – za rozwój indywiduum to wspomniana totipotencjalność komórek wczesnego zarodka. Sprawia ona, że teoretycznie każdy z blastomerów może dać początek nowemu organizmowi, co – zdaniem niektórych autorów – miałoby wykluczać uznanie tak zygoty, jak i następujących po niej stadiów za rozwój indywidualnego organizmu. Mielibyśmy mieć raczej do czynienia z potencjalnym indywiduum i zygota jako niezdeteminowaną jeszcze komórką. Totipotencjalność zygoty nie jest jednak równoznaczna z niezdeteminowaniem – jest w niej zawarta, jak już to zauważyliśmy, aktualna możliwość rozwoju wedle ściśle określonego planu. Totipotencjalne komórki stanowią część indywiduum bez naruszania jego indywidualności, każda z nich – mimo tkwiącej w nich potencjalności – zajmuje konkretne miejsce w skoordynowanym procesie rozwoju. Jedynie błąd rozwojowy może spowodować ich (komórki lub grupy komórek) oddzielenie. Nie zróżnicowany jeszcze genom sprawi wówczas, że będą one mogły zacząć własny cykl rozwojowy jako nowe indywiduum⁷. Proponuje się stąd, by komórki te określić mianem „potencjalnie totipotencjalnych”⁸.

Z powyższego wynika, że ludzka zygota jest ludzkim organizmem, prawdziwa jest zatem teza: ludzka zygota jest człowiekiem. Z faktu jednak, że ludzka zygota jest człowiekiem, nie wynika wprost, iż jest osobą. I tu dotykamy kolejnej przesłanki milcząco założonej w zbyt pospiesznej odpowiedzi na pytanie o to, czy ludzka zygota jest osobą.

⁶ Por. S e r r a, C o l o m b o, art. cyt., s. 168 n.

⁷ Por. tamże, s. 172.

⁸ Por. M. J o h n s o n, *Delayed Hominization: Reflections on Some Recent Catholic Claims for Delayed Hominization*, „Theological Studies”, 56(1995) 758 n.

II. UKRYTA PRZESŁANKA: CZŁOWIEK JEST OSOBĄ

Druga z przesłanek głosi, że człowiek jest osobą, a to oznacza, iż biologiczna przynależność do gatunku *homo sapiens* wykracza poza gatunkowe jedynie przyporządkowanie. Tym samym wykraczamy poza obszar nauk szczegółowych. Aby jednak twierdzić, że człowiek jest osobą, trzeba najpierw dysponować definicją osoby, na podstawie której wolno nam twierdzić o osobowym statusie człowieka. Jeśli definicją taką dysponujemy, dalsze rozumowanie wydaje się banalnie proste:

(1) ludzka zygota jest człowiekiem,

(2) człowiek jest osobą,

a zatem: (3) ludzka zygota jest osobą.

Skąd zatem bierze się tyle kontrowersji w nie kończącej się dyskusji na temat osobowego statusu ludzkiej zygoty?

Otóż – druga przesłanka powyższego rozumowania wykracza poza płaszczyznę empiryczną. Uznając osobowy status człowieka, wskazujemy na rzeczywistość, która nie mieści się w jego biologicznej konstytucji. Wy-niesienie człowieka ponad biologię w najmniejszym stopniu nie wpływa na uszlachetnienie biologii jako biologii. Stąd też, jak się wydaje, rodzi się pytanie, na które we współczesnej bioetyce podaje się cały katalog różnych odpowiedzi: jeśli na płaszczyźnie biologii człowiek tak niewiele różni się od naczelnych, jeśli podlega takim samym deterministycznym prawom biologii, jeśli u zwierząt odnajduje się różne formy psychizmu, to coż takiego jest w człowieku, co miałyby dowodzić jego szczególnej pozycji?

Deskryptywne koncepcje osoby: nie wszyscy ludzie są osobami

Odpowiedź na powyższe pytanie wiąże się często z poszukiwaniem kryteriów, które miałyby wyrokować o szczególnej pozycji człowieka w gronie żyjących istot, a tym samym wynosić go ponad inne gatunki, uznając jego osobowy status. Poszukiwania idą w kierunku znalezienia najbardziej charakterystycznej cechy ludzkiego gatunku, którą można by zarazem uznać za cechę osoby. Najczęściej wymienianą (za Lockiem) cechą konstytutywną osoby jest świadomość, na jej podstawie budowane są więc definicje osoby. I tak, znany przedstawiciel etyki sytuacjonistycznej J. Fletcher uznaje za pozytywne kryteria osoby: minimum inteligencji, samoświadomości i samokontroli, świadomość upływu czasu, umiejętność nawiązywania relacji

z innymi, kierowania samym sobą i uczenia się⁹. Zdaniem M. Lockwooda osoba to istota, która jest obdarzona świadomością w tym sensie, że ma zdolność do świadomego myślenia i doświadczania, a także zdolność do refleksyjnej świadomości i samoświadomości¹⁰. J. Harris uważa, że to zdolność do samooceny stanowi próg, poza którym żadne indywiduum nie jest osobą. Moralna różnica pomiędzy osobą i nie-osobą miałyby leżeć w wartości, jaką ludzie przypisują własnemu życiu¹¹. M. A. Warren twierdzi, że tym, co charakteryzuje osobę, jest świadomość i zdolność do odczuwania bólu¹², a P. Singer uznaje osobę za racjonalną i samoświadomą istotę, nie wiążąc bynajmniej wymienionych cech wyłącznie z ludzkim gatunkiem¹³. Dlaczego świadomość miałyby być decydującą cechą osoby? Brak świadomości – rozumuje J. Feinberg – wyklucza możliwość posiadania jakichkolwiek oczekiwań, pragnień i celów, jakichkolwiek potrzeb (interesów). Wobec braku potrzeb nie można też odnieść korzyści płynącej z ich zaspokojenia, a wykluczenie możliwości odnoszenia jakichkolwiek korzyści łączy Feinberg z brakiem praw, w tym prawa do życia¹⁴. Specjalny moralny status i prawo do życia nie przysługują bowiem – podkreśla Warren – genetycznie ludzkim istotom, ale osobom, jedynie deskryptywnie rozumiane osoby (zgodnie z przyjętym kryterium osoby) mogą mieć wymiar normatywny¹⁵.

Z powyższych deskrypcji jasno wynika, że jeśli podstawy określania osobowego statusu człowieka szuka się w ekspresji cech ludzkiego gatunku, a do takich należy właśnie właściwa człowiekowi racjonalność, to nie tylko ludzką zygotę, ale i cały szereg już dorosłych osobników wypada wykluczyć

⁹ Por. J. F l e t c h e r, *Indicators of Humanhood: A Tentative Profile of Man*, „Hastings Center Report”, 2(1972) 1-4.

¹⁰ Por. M. L o c k w o o d, *When does Life Begin?*, [w:] *Contemporary Issues in Bioethics*, ed. T. L. Beauchamp, L. Childress, Belmont 1982³, s. 136.

¹¹ Por. J. H a r r i s, *The Value of Life: An Introduction to Medical Ethics*, London–New York 1985, s. 14-19.

¹² Por. M. A. W a r r e n, *On the Moral and Legal Status of Abortion*, „The Monist”, 57(1973) 43-61.

¹³ Por. P. S i n g e r, *Practical Ethics*, Cambridge 1997, s. 87.

¹⁴ Por. J. F e i n b e r g, *The Rights of Animals and Unborn Generations*, [w:] *Contemporary Issues in Bioethics*, ed. T. L. Beauchamp, L. Walters, Belmont, Cal. 1982³, s. 158. Por. też: B. S t e i n b o c k, *Life Before Birth: The Moral and Legal Status of Embryos and Fetuses*, New York–Oxford 1992, s. 14 n.

¹⁵ Por. W a r r e n, art. cyt., s. 49. Podobnie utrzymuje M. Tooley (*Abortion and Infanticide*, Oxford 1983, s. 100).

z grona osób. Przesłankę: „człowiek jest osobą” należałoby zatem zmienić na przesłankę: „nie każdy człowiek jest osobą”. Podstawą wykluczania z grona osób będzie bądź defekt organizmu nie pozwalający na pełną ekspresję osobowych cech, bądź etap rozwoju, który jeszcze nie pozwala na ich ujawnienie. W przypadku rozwojowej niedojrzałości autorzy będą się powoływać na pojęcie potencjalności, twierdząc, że zygota i następujące po niej kolejno fazy wczesnego rozwoju nie pozwalają wprawdzie mówić o istnieniu osób realnych, można jednak odnieść do nich pojęcie osób potencjalnych.

Zauważmy, że zarówno definiując osobę, jak i przeprowadzając ich (osób) kwalifikację, autorzy opierający się na deskryptywnych definicjach nie wykraczają poza płaszczyznę biologii. Wskazują wprawdzie na ludzką racjonalność, ale podstawa jej przypisywania bądź negocjowania jest w tym sensie biologiczna, że zależy od rozwoju struktur mózgowych lub pojawienia się genetycznych defektów. Istoty ludzkie niezdolne do ekspresji właściwej gatunkowi racjonalności wyłączone są z grona osób. Mimo zatem, iż zapowiedzieliśmy, że pojęcie osoby wykracza poza obszar i kompetencje biologii, definicje osoby oparte na cechach gatunkowych w dalszym ciągu się w niej mieszczą. Poszukiwanie „czegoś” w cechach gatunku kończy się naturalistyczną definicją osoby. Jeśli zatem pojęcie osoby rzeczywiście wykracza poza empiryczną płaszczyznę nauk biologicznych, to nie może być zależne od ekspresji gatunkowych cech. Tylko wtedy, jak się wydaje, można próbować odnieść do ludzkiej zygoty pojęcie osoby.

Preskryptywna definicja osoby: nie wszystkie osoby są ludźmi

Nawet jeśli wykluczyć przyjęcie za podstawę definicji osoby cech gatunku, nie można zapominać, że pojęcie osoby chcemy odnieść właśnie do ludzkiego gatunku, a więc do istot związanych z biologicznym organizmem. Jak należy zatem rozumieć tezę, że pojęcie osoby wykracza poza cechy gatunkowe?

Zacznijmy od tego, że określenie „wykracza” wskazuje tu na coś więcej niż tylko gatunek. Pojęcie osoby zostaje zatem przez nas odniesione do czegoś już zidentyfikowanego. Nie oznacza to jednak, że „bycie osobą” jest kolejną cechą dodaną do już istniejących, lecz że na podstawie pewnych wcześniej zidentyfikowanych własności mówimy o pewnych istotach, iż są

osobami¹⁶. Ponieważ „osoba” nie jest wyrażeniem deskryptywnym, dlatego nie można jej zdefiniować ostensywnie, tj. przez wskazanie na prostą jakość, taką jak np. barwa. Pojęcie osoby nie jest pojęciem gatunkowym, nie jest też cechą. Chodzi nam raczej o kogoś, kto jest wyposażony w pewne cechy.

Osoba jest tym, kto jawi się zewnętrznemu obserwatorowi podobnie jak cały świat postrzeganych przez niego rzeczy, a jednak istnieje w inny sposób niż one. Osoba należy zawsze do jakiegoś gatunku naturalnego, ale należy do niego w inny sposób niż inne jednostki należą do swoich gatunków¹⁷. To, kim jest osoba, nie utożsamia się bowiem w prosty sposób z tym, czym ona jest. Wybór tych, do których odnosimy to pojęcie, jest wprawdzie zależny od pewnych deskryptywnie definiowalnych cech: bycie osobą idzie w parze z tymi cechami (osoba jest ich „nosicielem”), ale samo nie jest cechą gatunkową, lecz statusem, jedynym statusem, który nie zostaje nadany nikomu przez innych, lecz przysługuje każdej osobie z natury¹⁸. Określenie „natura” nie oznacza tu konkretnej rzeczy, lecz ogólną formę lub istotę, która stanowi o gatunkowej różnicy tego rodzaju substancji w stosunku do wszystkich innych. Tak rozumianym znaczeniem „natury” posłużył się w VI w. Boecjusz definiując pojęcie osoby. Zgodnie z tą definicją bycie osobą jest specyficznym sposobem, w jaki konkretyzują się indywidualnie „racjonalne natury”: „persona est rationalis naturae individua substantia”¹⁹. Definicji tej zarzuca się, że odnosi się raczej do „bytu osobowego”, a nie do osoby, ponieważ osoba nie jest tylko substancją natury rozumnej, lecz „sama sobą jako osoba”²⁰. W ujęciu Tomasza z Akwinu problem ten zostaje rozwiązany, Akwinata dostrzegł bowiem, że elementem bytu rozumnego konstytuującym osobę jest ten element, który zasadniczo konstytuuje byt, a więc jednostkowe istnienie tej oto rozumnej natury²¹. Bycie osobą jest zatem sposobem istnienia, *modus existentiae*, nie jest stanem jakościowym, lecz jego specyficzną indywidualną realizacją, istnieniem, a nie istotą. *Natura rationalis* istnieje jako byt samoistny. Tak

¹⁶ Por. R. S p a e m a n n, *Personen. Versuche über den Unterschied zwischen „etwas” und „jemand”*, Stuttgart 1996, s. 14.

¹⁷ Por. tamże, s. 25.

¹⁸ Por. tamże, s. 26.

¹⁹ A. M. S. B o e t h i u s, *Contra Eutychem et Nestorium*, cap. 3, 74.

²⁰ Por. A. R o d z i ń s k i, *Osoba i kultura*, Warszawa 1985, s. 28.

²¹ Por. Sth I, q. 29, a. 3 in corp.; M. A. K r ą p i e c, *Ja – człowiek*, (Dzieła, IX), Lublin 1991, s. 404.

istniejące indywiduum nie może zostać adekwatnie przedstawione przez żaden opis. Osoba to *ktos*, a nie *coś*, czyli zwykła konkretyzacja istoty, która jest w stosunku do takiej konkretyzacji obojętna²². Tak rozumiane pojęcie osoby nie jest w sposób konieczny związane z ludzkim gatunkiem: nie wszystkie osoby są ludźmi. W przypadku ludzi natomiast należy odróżnić „bycie” od określonego „sposobu bycia”, czyli od określonej natury. Osoby ludzkie nie są po prostu swoją naturą, ich natura jest czymś, co posiadają. I to posiadanie to ich bycie. Osoby istnieją jako „natury racjonalne”. Powyższe refleksje nie stanowią wyczerpującej analizy pojęcia osoby, ich zakres podporządkowany został próbie odpowiedzi na postawione w tytule artykułu pytanie: czy ludzka zygota jest osobą?

III. LUDZKA ZYGOTA JEST OSOBĄ

Ustaliliśmy już, że ludzka zygota jest bezsprzecznie ludzkim organizmem. Z punktu widzenia biologii zygota jest przedstawicielem gatunku *homo sapiens*, znajdującym się w początkowej fazie rozwoju. O jej gatunkowej przynależności decyduje właściwy gatunkowi zapis genetyczny, o odrębności od innych przedstawicieli gatunku – jego zindywidualizowanie w stosunku do organizmu matki i ojca. W przypadku bliźniąt monozygotycznych mielibyśmy do czynienia z pozornym zachwianiem owej indywidualizacji z uwagi na genetyczną identyczność bliźniąt, pamiętać jednak należy, że dyskutujemy tu nie sam zapis genetyczny jako taki, ale wyposażony weń organizm, ten zaś w przypadku bliźniąt monozygotycznych jest również zdwojony. Zygota powstała w procesie klonowania poprzez transfer jąder będzie również odrębnym organizmem mimo genetycznej tożsamości (jeśli dawcą jądra komórkowego jest mężczyzna, zaistnieją różnice genetyczne spowodowane dziedziczeniem mitochondrialnym) z organizmem dawcy jądra komórkowego. Pozostaje to zgodne z wyrażonym wyżej rozumieniem osoby, w którym zostało wyraźnie określone, że to, kim jest osoba, nie utożsamia się z tym, czym ona jest. Kiedy zatem posługujemy się kryterium genetycznym, by wskazać na odrębność organizmu, należy mieć na uwadze, że nie o sam zapis genetyczny tu chodzi. Genetyczna identyczność nie przeczy organicznej odrębności, a organiczna

²² Por. S p a e m a n n, dz. cyt., s. 39.

odrębność nie gwarantuje odrębności genetycznej. Jako organizm zygota stanowi indywidualną substancję w rozumieniu Boecjusza. Czy rozwój ten wskazuje na właściwą osobie samoistność bytu, co pozwalałoby interpretować zygotę również jako jednostkowe istnienie?

Samoistność bytu bywa w odniesieniu do zygoty kwestionowana z uwagi na to, że we wczesnym rozwoju zarodka jego własne geny są nieczynne, rozwojem kieruje zawarty w cytoplazmie zapłodnionego jaja mRNA (kwas rybonukleinowy). Zygota posiada wprawdzie informację potrzebną do wykształcenia specyficznie ludzkich tkanek, ale nie – co podkreślają liczni autorzy – do powstania ludzkiego indywiduum²³. Fakt ten nie zaprzecza jednak rozwojowej samoistności zygoty. Jakkolwiek zygota korzysta w trakcie rozwoju z informacji genetycznej zaczerpniętej z organizmu matki, pozostaje swoistym „centrum” zarządzającym dalszym rozwojem, tzn. uzyskana z zewnątrz informacja jest podporządkowana strukturze rozwojowej zygoty. Nie ma stąd powodu, by odrzucić jej rozwojową autonomię²⁴. Ludzką zygotę można zatem uznać za indywidualny, samoistnie rozwijający się organizm, do którego filozofowie odniosą pojęcie substancji. Do pełnego wymiaru istnienia osoby pozostaje nam jeszcze rozstrzygnięcie, czy naturę ludzkiej zygoty można uznać za naturę racjonalną.

Wrócić w tym miejscu wypada do pojęcia szlaków rozwojowych, rozumianych jako łańcuch następujących po sobie w rozwoju zdarzeń prowadzących do powstania dojrzałego organizmu. Zygota jest pierwotnym stadium na owym szlaku, stąd trudno mówić o jej racjonalnej ekspresji. Zygota nie zawdzięcza też swego życia funkcjonującemu mózgowi, przeciwnie: to jej rozwój prowadzi do wykształcenia się mózgu²⁵. Właściwa dorosłej osobie ludzkiej (jeśli nie pojawią się rozwojowe anomalie bądź choroba) racjonalność bierze zatem swój początek w tkwiącej w ludzkiej zygocie możliwości jej rozwinięcia²⁶. *Ex nihilo nihil* – możliwość rozwinięcia

²³ Por. C. A. B e d a t e, R. C. C e f a l o, *The Zygote: To Be or Not Be a Person*, „The Journal of Medicine and Philosophy”, 14(1989) 642 n. Por. też: J o h n s o n, art. cyt., s. 756 n.

²⁴ Por. J o h n s o n, art. cyt., s. 757.

²⁵ Por. C. B r e u e r, *Person von Anfang an? Der Mensch aus der Retorte und die Frage nach dem Beginn des menschlichen Lebens*, Paderborn–München–Wien–Zürich 1995, s. 150. Por. też: J. S e i f e r t, „Hirntod”. *Ein Beitrag zur Kritik der philosophischen Korrumpierung der medizinischen Technik*, [w:] *Ethik und Technik. Das Bild vom Menschen, wie ist es heute, wie soll es werden*, hrsg. von E. Kull, Zürich 1989, s. 190.

²⁶ Por. de D i o s V i a l C o r r e a, art. cyt., s. 67.

racjonalnych zdolności musi tkwić w naturze zarodka²⁷. Jeśli można zasadnie twierdzić o przynależności zygoty do rasy białej, istnieją też racje przemawiające za tym, by uznać ją za organizm mający racjonalną naturę²⁸. To prawda, że na skutek rozwojowych anomalii może nie dojść do stopnia rozwoju pozwalającego później człowiekowi na ekspresję właściwej ludzkiej naturze racjonalności. Racjonalność natury nie polega jednak wprost na możliwości jej ekspresji, ale na naturalnym zdeterminowaniu do wykształcenia się określonych cech.

Jeśli zatem zgodziliśmy się, że na podstawie wcześniej zidentyfikowanych własności natury mówimy o określonych istotach, iż są osobami, natura ludzka owe cechy spełnia, a zygota jest ludzkim organizmem mającym te cechy w możności, wolno odnieść pojęcie osoby do ludzkiej zygoty. Ponieważ pojęcie osoby wykracza poza cechy gatunkowe, jakiegokolwiek błędy rozwojowe bądź rozwojowa niedojrzałość nie pozwalająca na ich ekspresję nie mogą być powodem odmawiania istocie ludzkiej statusu osoby, jeśli tylko stwierdzić można, że ma naturę ludzką. Zygota ludzka jest osobą, ponieważ człowiek jest osobą. Podkreślić wypada jednak raz jeszcze, że nie jest to teza samooczywista, wypowiedzieć ją można dopiero interpretując na gruncie określonej antropologii fakty biologii. Dodajmy jeszcze, że uznanie osobowego statusu zygoty ma dzisiaj na terenie bioetyki niebagatelne znaczenie. Kontrowersje wokół coraz częściej przeprowadzanych eksperymentów na komórkach linii zarodkowej (gamety i wczesne stadia rozwoju zarodka) związane są przede wszystkim z próbą odpowiedzi na pytanie, czy ludzkiej zygotie można przypisać status osoby.

²⁷ Por. A. S u t t o n, *Arguments for Abortion of Abnormal Fetuses and the Moral Status of the Developing Embryo*, „Ethics and Medicine: An International Christian Perspective on Bioethics”, 6(1990) 5-10.

²⁸ Por. de D i o s V i a l C o r r e a, art. cyt., s. 67.

BIBLIOGRAFIA

- B a r t e l H.: Embriologia, Warszawa: PZWL 1995.
- B e d a t e C. A., C e f a l o R. C.: The Zygote: To Be or Not Be a Person, „The Journal of Medicine and Philosophy”, 14(1989) 641-654.
- B l u m e n f e l d J. B.: Abortion and the Human Brain, „Philosophical Studies”, 32(1977) 251-268.
- B o e t h i u s: Contra Eutychen et Nestorium, cap. 3, 74.
- B r e u e r C.: Person von Anfang an? Der Mensch aus der Retorte und die Frage nach dem Beginn des menschlichen Lebens, Paderborn–München–Wien–Zürich: Ferdinand Schöningh 1995.
- C o t é G. B., G y f t o d i n o u J.: Twinning and Mitotic Crossing-over: Some Possibilities and Their Implications, „American Journal of Human Genetics”, 41(1991) 120-130.
- D i o s V i a l C o r r e a J. de: Embrion ludzki jako organizm i jako ktoś pośród nas, [w:] Medycyna i prawo: za czy przeciw życiu?, red. E. Sgreccia, T. Styczeń, J. Gula, C. Ritter, Lublin: RW KUL 1999, s. 58-66.
- F e i n b e r g J.: The Rights of Animals and Unborn Generations, [w:] Contemporary Issues in Bioethics, ed. T. L. Beauchamp, L. Walters, Belmont, Ca.: Wadsworth Publishing Company 1982³, s. 154-161.
- F l e t c h e r J.: Indicators of Humanity: A Tentative Profile of Man, „Hastings Center Report”, 2(1972) 1-4.
- H a r r i s J.: The Value of Life: An Introduction to Medical Ethics, London–New York 1985.
- J o h n s o n M.: Delayed Hominization. Reflections on Some Recent Catholic Claims for Delayed Hominization, „Theological Studies”, 56(1995) 743-763.
- K r ą p i e c A.: Ja – człowiek, (Dzieła, IX), Lublin: RW KUL 1991⁵.
- L o c k w o o d M.: When Does Life Begin?, [w:] Contemporary Issues in Bioethics, ed. T. L. Beauchamp, L. Childress, Belmont: Wadsworth Publishing Company 1982³, s. 136-141.
- R o d z i ń s k i A.: Osoba i kultura. Warszawa: ODiSS 1985.
- S a n c t i T h o m a e A q u i n a t i s: Summa Theologica, Romae 1984.
- S e i f e r t J.: „Hirntod”. Ein Beitrag zur Kritik der philosophischen Korrumpierung der medizinischen Technik, [w:] Ethik und Technik. Das Bild vom Menschen, wie ist es heute, wie soll es werden, hrsg. von E. Kull, Zürich 1989, s. 183-199.
- S e r r a A., C o l o m b o R.: Identity and Status of the Human Embryo: The Contribution of Biology, [w:] Identity and Statute of Human Embryo. Proceedings of Third Assembly of the Pontifical Academy for Life (Vatican City, February 14-16, 1997), ed. J. de Dios Vial Correa, E. Sgreccia, Libreria Editrice Vaticana 1998, s. 128-177.
- S i n g e r P.: Practical Ethics, Cambridge: Cambridge University Press 1997.
- S p a e m a n n R.: Personen. Versuche über den Unterschied zwischen „etwas” und „jemand”, Stuttgart: Klett-Cotta 1996.

- S t e i n b o c k B.: Life Before Birth: The Moral and Legal Status of Embryos and Fetuses, New York–Oxford: Oxford University Press 1992.
- S u t t o n A.: Arguments for Abortion of Abnormal Fetuses and the Moral Status of the Developing Embryo, „Ethics and Medicine: An International Perspective on Bioethics”, 6(1990) 5-10.
- T o o l e y M.: Abortion and Infanticide, Oxford: Clarendon Press 1983.
- W a r r e n M. A.: On the Moral and Legal Status of Abortion, „The Monist”, 57(1973) 43-61.

THE ORIGIN OF HUMAN LIFE

DOES THE HUMAN ZYGOTE HAVE THE STATUS OF A PERSON?

S u m m a r y

The above question can be answered briefly: the human zygote is a person, for man is a person. Thus formulated question is not a question that is asked by the biologist who does research on the origins of human life. Its answer is involved in the philosophical debate on the very concept of person. Here we deal with two separate scientific disciplines: philosophy (philosophical anthropology, to be precise) and biology (especially embryology). The discussion on the status of the human zygote demands respect for the competencies of either science. Otherwise, we might neutralize the concept of person, or demand of the biologist (as a biologist) to transcend the empirical character of his discipline towards philosophical abstraction. Let us add that the concept of person functions also in theology and law.

Therefore the question about the personal status of the human zygote transcends the competencies of biology. The biologist, precisely speaking embryologist, will not dwell on the anthropological disputes about the concept of the human person. Rather, he will ask whether the human zygote is a man, that is a representative of the *homo sapiens* species, according to generic category. Respectively, we have two questions referring to the same zygote, or the primary stadium of our human existence: the questions about its human and personal status. Do they in fact concern the same, or we are dealing here with two, equal dimensions of human existence? The large number of answers given today to the question about the status of the zygote and successive developmental stages of man arouse doubts as to the unambiguous status of the zygote. One thing is certain in this discussion: we were all zygotes in the beginning. The way to answer them is, as it seems, first to make the concept of person more accurate, and then to answer how for we can refer this concept to the human zygote.

Translated by Jan Kłós

Słowa kluczowe: osoba, zygoty, definicja osoby, indywiduum.

Key words: person, zygote, definition of person, individual.